



Fikcyjnalny autor i jego wrogowie

Karol Milczarek

(Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii)

Abstrakt: W artykule omówiono wybrane argumenty przeciwko teorii prawd fikcyjnalnych, której autorem jest Gregory Currie. Wywód rozpoczyna przywołanie podstawowych założeń tej teorii, szczególnie postulatu powołania bytu określonego jako fikcyjnalny autor. Następnie autor tekstu przechodzi do krytycznej analizy siedmiu obiekcji wobec kategorii fikcyjnalnego autora, aby zaproponować rozróżnienie trzech sposobów argumentacji: epistemiczny, ontologiczny i eksplanacyjny. Twierdzi, że o ile wyróżnione argumenty epistemiczne i eksplanacyjne są chybione, o tyle krytyka z pozycji ontologicznych wymusza co najmniej zrewidowanie omawianej koncepcji.

Słowa kluczowe: fikcja, fikcyjnalny autor, Gregory Currie, prawda w fikcji

The Fictional Author and His Enemies

Abstract: The article provides a review of selected arguments against Gregory Currie's theory of fictional truths. I begin by recalling the basic assumptions of this theory, in particular the postulate of establishing an entity referred to as a fictional author. Then I proceed to critically analyze seven objections from the literature on the issue of the fictional author in order to propose a distinction between three modes of argumentation: epistemic, ontological and explanatory. I argue that while the distinguished epistemic and explanatory arguments are misguided, criticism from ontological positions at least forces a revision of the view under discussion.

Key words: fiction, fictional author, Gregory Currie, truth in fiction

1. Wprowadzenie

Jedną z najbardziej obiecujących strategii analizy zdań fikcyjnalnych jest ta wykorzystująca operator fikcji. Zgodnie z tą koncepcją, aby wyjaśnić, dlaczego jesteśmy gotowi uznać zdanie „Sherlock Holmes mieszkał przy Baker Street 221B” za prawdziwe, mimo że nikt taki w rzeczywistości tam nie mieszkał, a co więcej – nikt taki nigdy nie istniał, należy uznać to zdanie za eliptyczne. Jest to skrócona forma zdania: „(W opowiadaniach o Holmesie) Sherlock Holmes mieszkał przy

Baker Street 221B”, które nie jest niezgodne z takimi zdaniami jak: „Przy Baker Street 221B nigdy nie mieszkał nikt nazwiskiem Holmes” czy „Sherlock Holmes nie istnieje”.

Operator „W f”, czyli „W takiej-a-takiej fikcji” zwykle traktuje się jako operator intensjonalny, po którego wprowadzeniu prawdziwość w fikcji pozostaje domknięta na implikacje¹. Oznacza to, że jeśli konsekwencją logiczną zdań ψ^1 i ψ^2 jest φ , to ze zdań o postaci $f(\psi^1)$ i $f(\psi^2)$ daje się wyprowadzić $f(\varphi)$. Nie grozi to jednak koniecznością uznania absurdalnych prawd – ze zdań: „Sherlock Holmes mieszkał przy Baker Street 221B” i „Jedynym budynkiem przy Baker Street był bank” nie wynika bowiem, że Sherlock Holmes mieszkał w banku, ponieważ tylko pierwsza przesłanka powinna zostać poprzedzona operatorem fikcji². Innymi słowy, ze zdań $f(\psi^1)$ oraz ψ^2 nie wynika ani $f(\varphi)$, ani φ .

Zaletą wprowadzenia operatora fikcji jest jednocześnie uniknięcie problemów wynikających z niewłaściwej analizy zdań egzystencjalnych o postaciach fikcyjnych. Jak zauważa Saul Kripke, to, że zdanie „Hamlet myśli” nie pociąga za sobą zdania „Hamlet istnieje”, nie świadczy o fałszywości zasady kartezjańskiego *cogito* (jak chciałby Jaakko Hintikka³), ale o tym, że zwykle nie interpretuje się zdań egzystencjalnych o fikcji jako zdań fikcjonalnych⁴. Zazwyczaj nie pytamy, czy Hamlet istniał w *Hamlecie*, lecz czy istniał *simpliciter*, chociaż co do niektórych bytów fikcjonalnych, na przykład ducha ojca Hamleta czy sztyletu Makbeta, pytania o istnienie (w fikcji) są zasadne⁵. Decydujący jest tu kontekst – czy mowa o świecie przedstawionym fikcji, czy o świecie aktualnym.

Głównym wyzwaniem dla zwolenników wykorzystywania operatora fikcji jest pokazanie, które zdania o formie „W f, φ ” są prawdziwe, a więc sformułowanie kryterium prawdy w fikcji. Na przykład David Lewis angażuje w tym celu aparaturę światów możliwych – zdanie o formie „W f, φ ” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje pewien świat, w którym f podawane jest jako znany fakt, a φ jest prawdziwe; przy czym zakres rozpatrywanych światów zostaje zawężony do tych, które są faktycznie najbardziej zbliżone do świata aktualnego

¹ D. Lewis, *Prawda w fikcji. Dodatki do „Prawdy w fikcji”*, tłum. M.S. Zięba, w: *Ontologia fikcji*, red. J. Paśniczek, Warszawa 1991, s. 161–165.

² Tamże, s. 164–165.

³ J. Hintikka, *Cogito, Ergo Sum: Inference or Performance?*, „The Philosophical Review” 1962, t. 71, nr 1, s. 3–32.

⁴ S. Kripke, *Reference and Existence*, Oxford 2013, s. 55–60.

⁵ Tamże, s. 59.

(analiza 1), lub tych, które najbardziej przypominają światy wspólnych przekonań społeczności będącej miejscem powstania f (analiza 2)⁶.

Gregory Currie⁷, autor alternatywnej koncepcji wykorzystującej operator fikcji, w punkcie wyjścia wskazuje, że stanowisko Lewisa nie radzi sobie z niemożliwymi fikcjami. W przypadku gdy wszystko wskazuje na to, że w pewnej fikcji zdania φ i $\sim\varphi$ są prawdziwe, nie istnieje taki świat możliwy, w którym byłaby ona opowiadana jako znany fakt. Lewis⁸, rozważając ten problem, zasugerował, że wobec rażąco niespójnych fikcji, czyli takich, w których sprzeczności nie da się zrzucić na karb roztargnienia czy niedbalstwa autora, najlepiej zastosować metodę krzyżowania – rozczłonkować tekst na poszczególne niesprzeczne fragmenty. Currie wskazuje zaś, że jeśli chcemy traktować niespójne fikcje na poważnie, taka metoda jest niedopuszczalna⁹. Według niektórych filozofów jest to decydujący argument na rzecz odrzucenia poglądów z *Prawdy w fikcji*¹⁰.

Alternatywnym sposobem zmierzenia się z problemem niemożliwych fikcji byłoby dopuszczenie światów niemożliwych jako tych, w których historia zawierająca sprzeczne elementy wciąż jest opowiadana jako znany fakt¹¹. Wiązałoby się to jednak z koniecznością odrzucenia zasady domknięcia na implikację – którą skądinąd krytykuje Currie¹² – gdyż inaczej z prawdziwości zdań $f(\varphi)$ i $f(\sim\varphi)$ wynikałoby dowolne $f(\psi)$. W kontekście argumentu z niemożliwych fikcji meinongianista¹³ radzi sobie równie dobrze jak Currie, w związku z czym rozstrzygnięcie między formułowanymi przez nich konkurencyjnymi teoriami wymaga dalszych badań porównawczych, które wykraczają poza zakres niniejszej pracy.

Niemniej tym, w czym Currie zgadza się z Lewisem, jest fakt, że sam tekst wraz z prostymi konsekwencjami to za mało, by zagwarantować prawdziwość zdaniom, które czytelnicy są gotowi uznać za trafnie zdające sprawę z treści fikcji – jak te, że Sherlock Holmes nie miał trzeciej dziurki w nosie czy że miesz-

⁶ Tamże, s. 165–182.

⁷ G. Currie, *The Nature of Fiction*, Cambridge 1990.

⁸ D. Lewis, *Prawda...*, dz. cyt., s. 161–190.

⁹ G. Currie, *The Nature...*, dz. cyt., s. 67–70.

¹⁰ A. Byrne, *Truth in Fiction: The Story Continued*, „Australasian Journal of Philosophy” 1993, t. 71, nr 1, s. 26. Odmienne poglądy w tej kwestii wyrażono na przykład w: R. Hanley, *As Good as It Gets: Lewis on Truth in Fiction*, „Australasian Journal of Philosophy” 2004, t. 82, nr 1.

¹¹ Dziękuję recenzentowi „Edukacji Filozoficznej” za tę sugestię.

¹² G. Currie, *The Nature...*, dz. cyt., s. 74.

¹³ Zob. np. T. Parsons, *Meinongowska analiza przedmiotów fikcyjnych*, tłum. J. Pańniczek, w: *Ontologia fikcji*, dz. cyt., s. 137–152.

kał bliżej dworca Paddington niż dworca Waterloo¹⁴. Autor *The Nature of Fiction* przyjmuje jednak zupełnie inną strategię eksplikacji tego typu zdań. Analizuje je bowiem w terminach przekonań, przy czym nie są to przekonania rzeczywistego autora fikcji, ale bytu zbliżonego do „zakładanego”, „postulowanego” czy „idealnego” autora, którego powołanie sugerowali liczni teoretycy literatury¹⁵.

Według Currie’go podczas użycia wyrażen fikcjonalnych, czyli tych, za pomocą których opowiadamy fikcyjne historie, dochodzi do wykonania illokucyjnej czynności zaproszenia odbiorcy do wyobrażenia sobie – udawania (*make-believe*) – że jest tak, jak głosi zdanie wypowiedziane z fikcjonalną intencją¹⁶. Tak zostaje rozpoczęta gra w udawanie (*game of make-believe*), z którą Currie utożsamia czytanie fikcji literackiej¹⁷. Zamiast analizy wyrażen fikcjonalnych w terminach światów możliwych proponuje on rozpatrzenie ich jako przekonań fikcjonalnego autora, czyli rzetelnego opowiadacza historii (*storyteller*), umożliwiającemu czytelnikom pełne zrozumienie tekstu¹⁸.

Istotną racją na rzecz tego rozwiązania jest to, że struktura logiczna zbiorów przekonań jest zbliżona do struktury logicznej zbioru prawd fikcjonalnych – między innymi są one niezupełne, niedomknięte na dedukcję i mogą być sprzeczne¹⁹. Dlatego też – przy założeniu, że fikcjonalny autor (w skrócie: f-autor) rzetelnie zdaje sprawę ze swoich przekonań – Currie może sformułować następujące kryterium dla zdań poprzedzonych operatorem F :²⁰

Dla opowieści S „ $F_s(\varphi)$ ” jest prawdą wtedy i tylko wtedy, gdy dla kompetentnego czytelnika rozsądne jest wnioskowanie, że fikcjonalny autor opowieści S wierzy, że φ ²¹.

¹⁴ G. Currie, *The Nature...*, dz. cyt., s. 75–81.

¹⁵ W. Booth, *The Rhetoric of Fiction*, wyd. 2, Chicago 1983; J. Culler, *Structuralist Poetics*, Ithaca, NY 1975; A. Nehmas, *The Postulated Author: Critical Monism as a Regulative Ideal*, „Critical Inquiry” 1981, t. 8, nr 1, [za:] G. Currie, *The Nature...*, dz. cyt., s. 76.

¹⁶ G. Currie, *The Nature...*, dz. cyt., s. 21–34, 70–73.

¹⁷ Analiza przedstawiona przez Currie’go nie ogranicza się jedynie do literatury (zob. tamże, s. 92–98). Wyłącznie dla uproszczenia wyводу odwołuję się tutaj do czytelnika i literatury, aczkolwiek omawiana strategia radzenia sobie z wyrażeniami fikcjonalnymi ma także zastosowanie w kontekście innych form artystycznych.

¹⁸ Tamże, s. 56.

¹⁹ Tamże, s. 74–75.

²⁰ Tamże, s. 56–57. Operator F , czyli operator fikcjonalności lub **bycia fikcjonalnym**, jest tu scharakteryzowany następująco: zdanie „ $F(\varphi)$ ” jest równoważne zdaniu „Prawdą w fikcji jest, że φ ”, przy czym fikcjonalność jest zawsze zrelatywizowana do pewnego dzieła ($F_w(\varphi)$) lub opowieści ($F_s(\varphi)$).

²¹ Tamże, s. 80. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie pochodzi od autora. W niektórych przypadkach dokonałem zmian w zapisie zmiennych dla zachowania spójności stylistycznej tekstu.

Prawdą w fikcji jest zatem to, w co wierzy f-autor, a zapoznawanie się z dziełem fikcji polega na rekonstruowaniu zbioru przekonań f-autora. „Nie istnieje on poza fikcją. Nie prowadzi prywatnego dziennika, w którym zapisuje swoje przekonania”²², dlatego podstawowym źródłem informacji o przekonaniach f-autora jest sam tekst – to, co napisane jest wprost, a także to, o czym możemy rozsądnie wnioskować, że z utworu wynika.

Jak zostało już wspomniane, sam tekst to jednak za mało. Currie uważa, że f-autor nie powinien być utożsamiany z rzeczywistym autorem tekstu, a jednocześnie uznaje, iż dla ustalenia tego, co jest prawdą w danej fikcji, istotny jest kontekst jej powstania. Co innego może być bowiem prawdą w dwóch syntaktycznie identycznych tekstach, jeśli powstały w innych okolicznościach, czego dowodzi przykład Menarda – autora, który po raz drugi napisał *Don Kichota* – z opowiadania Borgesa²³. Dlatego też Currie wskazuje drugie źródło, z którego można czerpać wiedzę o przekonaniach f-autora – są to przekonania społeczności, z której pochodzi rzeczywisty autor fikcji. To wyraz założenia, że czytelnik ma prawo przyjąć, iż przekonania żywione przez f-autora są panującymi przekonaniem miejsca i czasu, z którego pochodzi sam tekst²⁴. Z tego powodu kryterium prawdy w fikcji odwołuje się do sądów **kompetentnego** czytelnika, to jest czytelnika zaznajomionego z kontekstem powstania danego dzieła fikcji.

Podstawową różnicą między f-autorem a narratorem jest niezawodna wiarygodność tego pierwszego. Traktując obie te instancje jako postaci, można powiedzieć rzecz następującą: obaj mogą mieć dziwaczne przekonania, ale przekonania narratora czasem rozmiągają się z tym, co jest prawdą w fikcji²⁵. Inaczej jest w przypadku f-autora – jeśli w *Operze za trzy grosze* żywi on przekonanie, że wszyscy ludzie są zdradzieccy, wówczas prawdą w tej sztuce jest to, iż bohaterowie, nawet ci nieprzejawiający wprost żadnych niecznych skłonności, także są zdradzieccy²⁶.

Z przedstawionych uwag nie wynika jednak ani to, że f-autor z konieczności żywi najszerzej rozpowszechnione przekonania danej epoki – taki jest punkt wyjścia, ale w trakcie czytania możemy dojść do wniosku, że jest inaczej, jeśli kompetentna lektura będzie prowadziła do takiego wniosku²⁷ – ani to, że f-au-

²² Tamże, s. 76.

²³ Tamże, s. 77–78.

²⁴ Tamże, s. 77–79.

²⁵ Tamże, s. 123–126.

²⁶ Tamże, s. 85–86.

²⁷ Tamże, s. 79–81.

tor jest całkowicie bezstronny. Ma on „specyficzne cechy życia umysłowego”²⁸, a w dodatku zajmuje określoną pozycję w danej społeczności²⁹.

Co kontrowersyjne, Currie dopuszcza możliwość umiejscowienia f-autora w innej społeczności niż ta, z której wywodzi się autor:

Współczesny autor piszący powieść, której akcja rozgrywa się w średniowieczu, może odnieść sukces w umieszczeniu wewnątrz niej fikcyjnego autora, który ma takie przekonania, jakie ludzie średniowiecza zwykli mieć. Wówczas to, co będzie prawdą w powieści, będzie odzwierciedleniem średniowiecznych przekonań. Bardziej prawdopodobne jest, że fikcyjny autor będzie przejawiał przekonania i postawy typowe dla współczesności. Wówczas to, co będzie prawdą w powieści, będzie miało niewiele wspólnego z powszechnymi przekonaniami czasów średniowiecza³⁰.

Inną kwestią, równie często podnoszoną w dyskusji, jest problem fikcji bez umysłów (*mindless fiction*). Już sam Currie, uprzedzając krytyków, zilustrował ją krótkim opowiadaniem:

(*) Jaszczurka wygrzewała się na słońcu. Bryza poruszyła liśćmi pobliskiego kwiatu. Przeleciał ptak. Szkoda, że w pobliżu nie było nikogo, kto byłby świadkiem tego wydarzenia³¹.

Autor sądzi, że takie opowiadania jak (*) stanowią wyzwanie dla wyobraźni czytelników. Zarówno bowiem skłaniają do wyobrażania sobie pewnej historii, która zakłada istnienie kogoś, kto by ją opowiedział, jak i sugerują, że nie ma nikogo, kto mógłby ją opowiedzieć³².

Podsumowując, należy wskazać, że f-autor jest wiarygodnym, chociaż nie bezstronnym, historycznie usytuowanym opowiadaczem historii, którego przekonania są tożsame z prawdą w fikcji. Poznajemy je z dwóch źródeł: z samego tekstu i wynikających z niego prostych konsekwencji oraz na podstawie wiedzy o powszechnie żywionych przekonaniach społeczności, w której ten tekst powstał, a – w niektórych przypadkach – społeczności, w której autor skutecznie umieścił f-autora.

²⁸ Tamże, s. 77.

²⁹ Tamże, s. 78.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 156.

³² Tamże, s. 158.

2. Siedem wyzwań

Wobec koncepcji postulującej istnienie f-autora – różnego od narratora, ale też od rzeczywistego autora – podniesiono liczne zarzuty. Głosy krytyki dobiegają z różnych stron, lecz kilka problemów wysuwa się na pierwszy plan. Dalej przedstawiam szkieletowe omówienie siedmiu wybranych argumentów wymierzonych w stanowisko Currie’go, które wydają się szczególnie istotne w dyskusji nad jego propozycją analizy wyrażen fikcjonalnych. Podstawowym celem niniejszej pracy jest odróżnienie tych, które wynikają z opacznego rozumienia stanowiska autora, od tych, które stanowią faktyczne wyzwania dla tej koncepcji.

Alex Byrne w swoim polemicznym artykule *Truth in Fiction: The Story Continued* sformułował kilka argumentów przeciwko koncepcji postulującej istnienie f-autora³³. Ogólny zarzut, jaki wysuwa Byrne, to brak wystarczająco precyzyjnych kryteriów identyfikacji takiego bytu³⁴. Następnie wskazuje związane z tym problemy:

- (1) Przekonania f-autora, jak przekonania każdego człowieka, powinny być częściowo błędne lub niepełne. Część mieszkańców Londynu nie wie przecież, gdzie leży dworzec Paddington, a gdzie dworzec Waterloo, natomiast pozostali myślą się w innych kwestiach – każdy czegoś nie wie, niezależnie od kompetencji. Toteż f-autor, jako historycznie usytuowany członek społeczności, także musiałby mieć podobne luki w przekonaniach³⁵.
- (2) Nie jest jasne, skąd f-autor wie, że dany narrator jest niewiarygodny. Byrne sądzi, że należałoby spróbować analizy w terminach modalnych. Na przykład dla prawdziwości zdania: „W opowiadaniach o Sherlocku Holmesie Watson przecenia swoje zdolności umysłowe” jest to następujący okres kontrfaktyczny: „Gdyby ktoś o przekonaniach typowych dla wiktoriańskiej Anglii natknął się na tekst opowiadań o Sherlocku Holmesie, sądziłby, że to, co czyta, jest zapiskiem aktualnych zdarzeń, ale że Watson przecenia swoje zdolności umysłowe”. F-autor musiałby być jednak wyjątkowo naiwny, żeby uznać te opowiadania za opis prawdziwych wydarzeń³⁶.

Trzeci zarzut, według Byrne’a najpoważniejszy, głosi, że koncepcja Currie’go jest idealistyczna – tak jak Berkeley nie uznawał istnienia niezaobserwowanych

³³ A. Byrne, *Truth...*, dz. cyt., s. 24–35.

³⁴ Tamże, s. 27.

³⁵ Tamże, s. 28.

³⁶ Tamże, s. 28–29.

przedmiotów, tak Currie wyklucza możliwość nieopowiedzianych fikcji, natomiast w wypadku pozostałych fikcji przypisuje f-autorowi wszechwiedzę³⁷. Są to zatem dwa odmienne zarzuty – (3) i (4).

- (3) Koncepcja Currie'go nie radzi sobie z analizą fikcji bez umysłów, jak w opowiadaniu (*), ponieważ postuluje istnienie f-autora w każdej fikcji – nawet w tych, w których wprost napisano, że nie ma nikogo, kto nadawałby się do tej roli.

Podobnego argumentu dostarcza John Phillips, z tą różnicą, że zamiast opowieści, w której od początku nie ma nikogo, ukazuje taką, w której wszystko, co składa się na świat przedstawiony, ulega całkowitemu zniszczeniu (a jeśli wszystko, to także f-autor)³⁸. W jeszcze innej wariacji tego argumentu wskazuje się na swego rodzaju „problem trzeciego człowieka” – fikcja, w której mamy do czynienia z dwoma postaciami, jest tak naprawdę fikcją z trzema: dwoma opisanymi w tekście i f-autorem relacjonującym przebieg wydarzeń³⁹.

- (4) W pozostałych przypadkach f-autor zostaje oskarżony o posiadanie zbyt dużej wiedzy na temat świata fikcji – „albo ktoś musiałby dysponować nadprzyrodzonymi zdolnościami epistemicznymi, albo musiałoby zostać przeprowadzone niezwykle dokładne śledztwo”⁴⁰. Dotyczy to szczególnie psychologii jej bohaterów: „Absurdem byłoby sugerować, że prawdą w fikcji jest to, że postaci zostały przesłuchane czy poddane psychoanalizie przez autora fikcjonalnego”⁴¹. Byrne uważa, że żadna z tych opcji nie jest przekonująca.

Zbliżoną krytykę formułuje Alberto Voltolini, pisząc, że „nie ma gwarancji, że fikcjonalny autor jest wszechwiedzącym opisującym świat opowieści”⁴². Według tego badacza nie mamy także wystarczająco dobrych powodów, aby przypisywać f-autorowi omniscjencję⁴³.

Innym wartym uwagi argumentem jest ten zaproponowany przez Davida Daviesa. Jego celem jest wykazanie, że niektóre sądy na temat przekonań f-autora są logicznie poprzedzone prawdami, które podsuwa nam do wyobrażenia sobie

³⁷ Tamże, s. 29–30.

³⁸ J.F. Phillips, *Truth and Inference in Fiction*, „Philosophical Studies” 1999, t. 94, nr 3, s. 285–286.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 29.

⁴¹ Tamże.

⁴² A. Voltolini, *Real Authors and Fictional Agents (Fictional Narrators, Fictional Authors)*, „Organon F” 2021, t. 28, nr 1, s. 69.

⁴³ Tamże, s. 68–73.

autor⁴⁴, to znaczy, że gry w udawanie, na której opiera się opowiadanie fikcji, nie można zredukować do rekonstruowania przekonań f-autora, a pełne zrozumienie tekstu wymaga odwołania się również do przekonań rzeczywistego autora i jego społeczności.

(5) Jak zostało już powiedziane, Currie utrzymuje, że zazwyczaj f-autor dziedziczy po realnym autorze przynależność do określonej społeczności kulturowej, ale w wyjątkowych sytuacjach dopuszczona zostaje możliwość zanegowania tej zależności. Nie ma jednak precyzyjnie sformułowanych warunków, które muszą zostać spełnione, aby autorowi udało się skutecznie umieścić f-autora gdzie indziej. Tego, że kryterium ogólnego wrażenia, jakie f-autor wywiera na kompetentnym czytelniku, nie jest wystarczające, ma dowodzić następujący przykład: w powieści *Riddley Walker*, której wiarygodnym narratorem pierwszoosobowym jest członek postapokaliptycznej brytyjskiej społeczności wykorzystującej niektóre artefakty współczesnej (rzeczywistemu autorowi – Russellowi Hobanowi) kultury w sposób niezgodny z ich oryginalną (tą, która mają w świecie aktualnym) funkcją. Davis sądzi, że prawdą w tej fikcji jest zdanie: „Narrator i jego społeczność błędnie rozumieją znaczenie niektórych artefaktów kulturowych”.

Według Daviesa mamy jednak dobre powody, żeby uznać f-autora za przynależnego do społeczności, z której pochodzi narrator, a nie tej, z której pochodzi autor (jest tak, ponieważ nic nie wskazuje na niewiarygodność narratora). F-autor powinien być zatem przekonany o fałszywości wspomnianego zdania, mimo że jest ono prawdą w fikcji⁴⁵.

Dimitra Electra Gatzia i Eric Sotnak sugerują, że ze zbliżoną sytuacją mamy do czynienia, gdy f-autor nie jest w jakiś sposób epistemicznie ograniczony, ale gdy celowo zwodzi czytelnika – na przykład w powieści szkatułkowej, w której opowiadana historia w samej fikcji okazuje się zmyśleniem autorstwa pewnej fikcyjnej postaci⁴⁶. Natomiast Frances Howard-Snyder wskazuje, że poza błędem lub celowym zwodzeniem istnieje także potencjalna sytuacja, w której tekst nie dostarcza przesądających racji na rzecz danego rozstrzygnięcia co do społeczności, do której powinniśmy przypisać f-autora, ponieważ z intencji autora dzieło ma pozostać otwarte na różne interpretacje⁴⁷.

⁴⁴ D. Davies, *Fictional Truth and Fictional Authors*, „British Journal of Aesthetics” 2019, t. 36, nr 1, s. 48.

⁴⁵ Tamże, s. 47.

⁴⁶ D.E. Gatzia, E. Sotnak, *Fictional Truth and Make-Believe*, „Philosophia” 2014, t. 42, nr 2, s. 351.

⁴⁷ F. Howard-Snyder, *Truth in Fiction: The Whole Story*, w: *Realism and Anti-Realism*, red. W. Alston, Ithaca, NY 2002, s. 260–264.

- (6) Jeszcze inny problem podnosi Peter Swirski. Twierdzi on, że koncepcja Currie'go, poza kilkoma innymi mankamentami, jest oparta na błędnym kole. Zakładając, że do zrekonstruowania przekonań f-autora potrzebujemy zinterpretować treść dzieła, a do interpretacji treści dzieła konieczna jest znajomość przekonań f-autora, nie istnieje bowiem punkt wyjścia do rozpoczęcia odkrywania treści danej fikcji⁴⁸.
- (7) Tymczasem Derek Matravers sądzi, że wprowadzenie f-autora jest po prostu niepotrzebne, do czego ma nas przekonać argument z analogii: gdyby w niefikcjonalnej komunikacji nadawca zdawał się mieć fałszywe bądź niewiarygodne przekonania, nie postulowalibyśmy „mętnego metanarratora o wyłącznie prawdziwych przekonaniach, który woli się nie ujawniać”⁴⁹. A jeśli nie zrobiliśmy tego w komunikacji niefikcjonalnej, nie ma dobrego powodu, aby czynić tak w przypadku opowiadania fikcji⁵⁰.

3. W obronie f-autora

Przejdę teraz do omówienia przywołanych argumentów. Na wstępie warto zauważyć, że dają się one zgrupować w trzy ogólne typy. Pierwszy, do którego można zaliczyć (1), (2) i (4), obejmuje te dotyczące sposobu nabywania przekonań przez f-autora, toteż można określić je mianem **epistemicznych**. Drugi, na który składają się (3) i (5), odnosi się do własności f-autora, a podnoszone wątpliwości krążą wokół pytania, jaka jest jego natura, można je zatem nazwać **ontologicznymi**. Z kolei (6) i (7) to argumenty **eksplanacyjne** – wysunięte z przeświadczeniem, że postulowanie f-autora niczego nie wyjaśnia lub też nie jest to adekwatny sposób wyjaśniania. Argumenty (1)–(7) będą dalej analizowane na postawie tak zarysowanej klasyfikacji.

Wysunięte między innymi przez Byrne'a (1) i (4) są chybione, ponieważ zakłada on, że sposób, w jaki f-autor nabywa przekonania, jest analogiczny do sposobu, w jaki rzeczywiści ludzie (a także oparte na nich postaci fikcyjne) nabywają swoje przekonania. Z tego powodu nadpisuje treść, której w danej fikcji zwyczajnie nie ma. Jak podkreśla Currie, „jego [f-autora] przekonania nie są odkrywane przez

⁴⁸ P. Swirski, *Did Sherlock Holmes Inhale Pipe Smoke through a Hole in His Forehead?*, w: *Realism, Science, and Pragmatism*, red. K.R. Westphal, New York 2014, s. 124.

⁴⁹ D. Matravers, *Beliefs and Fictional Narrators*, „Analysis” 1995, t. 55, nr 2, s. 122.

⁵⁰ Tamże.

lekturę (racjonalną i kompetentną lekturę), ale **konstruowane** przez nią⁵¹. I o ile stosuje się podobne strategie rekonstruowania sieci przekonań innych ludzi oraz konstruowania sieci przekonań f-autora, o tyle nie należy z tego wnioskować, że podobnie można postąpić w kwestii nabywania owych przekonań. Teza, że sposób, w jaki nabywa on (trafniej byłoby powiedzieć – są mu dane) przekonania, jest odmienny, co nie stoi w sprzeczności z faktem, że sposób, w jaki splatamy sieć jego przekonań, jest taki jak w przypadku realnego człowieka⁵².

Podobnie jak w wypadku częściowej niewiedzy z argumentu (1) i braku nadnaturalnych zdolności epistemicznych z (4) oraz wiedzy o niewiarygodności narratora z argumentu (2). Na gruncie poglądów Currie'go samo pytanie, skąd f-autor wie, że narrator jest niewiarygodny, jest niewłaściwie postawione. Jeśli ma on być konstruktem służącym do zrozumienia treści dzieła⁵³, wystarczy przyjęcie założenia, że żywi on pewne przekonania, zbyteczna jest natomiast jakakolwiek spekulacja na temat ich źródła. Dlatego też można się zgodzić z Hanleyem, który twierdzi, że sugestia, jakoby w fikcji miało miejsce wspomniane dochodzenie, w którym f-autor dowiedział się o pewnych wydarzeniach, jest błędna. Treść dzieła – tekst, konsekwencje, przekonania społeczności – nie świadczy o zajściu takiego wydarzenia⁵⁴.

O ile argumenty epistemiczne można potraktować jako wynikające ze zbyt daleko posuniętej analogii, o tyle są one istotne, że prowadzą do nieco bardziej problematycznej części koncepcji z *The Nature of Fiction*. Odpowiedź na pierwszy typ argumentów mogła być udzielona poprzez wskazanie, czym f-autor nie jest, krytyka zaś typu drugiego wymaga rozstrzygnięć ontologicznych – dokładniejszej charakterystyki tego, czym f-autor jest. Argumenty (3) i (5) dotyczą dwóch aspektów tego zagadnienia. Z jednej strony w (3) zakwestionowana zostaje wiarygodność opisu relacji f-autora ze światem fikcji jako takim, z drugiej – w (5) – jego relacji ze społecznością powstania dzieła.

Zarzuty zebrane w (3) – na przykład problem fikcji bez autora, wybuch świata przedstawionego, problem trzeciego człowieka – opierają się na przesłance, że f-autor jest częścią świata danej fikcji. Rozumie się to dosłownie – „jest częścią” oznacza tu, że jest „wewnątrz” świata fikcji, czyli istnieje jako jedna postać spośród wielu. Do przyjęcia tej przesłanki mogą skłonić słowa Currie'go, że f-autor

⁵¹ G. Currie, *The Nature...*, dz. cyt., s. 80.

⁵² Tamże, s. 75–76.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ R. Hanley, *As Good as It Gets...*, dz. cyt., s. 119.

„nie istnieje poza fikcją”⁵⁵, a także jego rozważania na temat trudnego do skonceptualizowania statusu fikcji bez umysłów⁵⁶.

Mimo to część komentatorów uważa, że stanowisko autora – wbrew jego wahaniom – nie zmusza do akceptacji takiego rozstrzygnięcia⁵⁷. Czym innym jest bowiem powiedzenie, że f-autor nie istnieje poza fikcją, a czym innym, że istnieje w fikcji (w tym samym sensie, w jakim istnieją postaci fikcjonalne czy inne elementy rzeczywistości opisywanej przez f-autora). O ile sam Currie nie podejmuje wprost tej kwestii, o tyle na pytanie, gdzie w takim razie należy umiejscowić f-autora, interesującej odpowiedzi udziela Stefano Predelli⁵⁸. Stara się on sprostac wyzwaniom z (3), odróżniając **świat fikcji** i **narracyjne peryferia**⁵⁹. Określa je jako „z zasady [...] odmienne sfery”⁶⁰, z których pierwsza jest opisywana, a druga jest miejscem, z którego opis jest prowadzony. Mimo że nie ma między nimi relacji przyczynowych („fikcjonalny opowiadacz z zasady nie może pocałować lub kopnąć tych, o których mówi”⁶¹), z peryferii da się opisywać świat fikcji („to, czego rzeczywista semantyka i epistemologia wzbraniają, fikcja dopuszcza”⁶²).

Jest to dość ryzykowne posunięcie. Podstawową zaletą tej koncepcji jest jednak rozwiązanie problemu fikcji bez umysłów poprzez umieszczenie f-autora nie w samym świecie fikcji, ale na jego peryferiach, skąd może zdawać sprawę z zachodzących w dziele zdarzeń, jednocześnie nie będąc jego częścią⁶³. Jednocześnie jej główną wadą jest konieczność przyjęcia istnienia narracyjnych peryferii, które – także ze względu na swój niejasny status ontologiczny – niezaprzeczalnie komplikują, w swojej pierwotnej formie prostą, propozycję Currie’go.

Analizując drugi argument ontologiczny, trudno nie zgodzić się ogólnym sprostowaniem autorów formułujących zarzuty z (5), że heurystyka kierowania się ogólnym wrażeniem z lektury jest daleko niewystarczająca. Niemniej życzliwa

⁵⁵ G. Currie, *The Nature...*, dz. cyt., s. 76.

⁵⁶ Phillips sądzi, że Currie ma dwie opcje rozwiązania problemu fikcji bez umysłów: albo uznać, że w takich przypadkach f-autor snuje przewidywania na temat przyszłości, albo ograniczyć zakres swojej koncepcji tak, aby nie obejmowała tego rodzaju fikcji; zob. J.F. Phillips, *Truth...*, dz. cyt., s. 286. Wydaje się jednak, że nie są to jedyne możliwości.

⁵⁷ D.E. Gatzia, E. Sotnak, *Fictional...*, dz. cyt., s. 354.

⁵⁸ S. Predelli, *Fictional Discourse*, Oxford 2020.

⁵⁹ Tamże, s. 45–63.

⁶⁰ Tamże, s. 46.

⁶¹ Tamże, s. 53.

⁶² Tamże, s. 54.

⁶³ Tamże, s. 45–47.

interpretacja poglądów Currie'go pozwala na przynajmniej częściowe odparcie tej krytyki. Co do przykładu powieści *Riddley Walker* można wskazać, że niewiarogodność narratora nie jest konieczna dla umieszczenia f-autora w społeczności innej niż ta, z której pochodzi narrator. Ciężar dowodu leży tu po stronie Daviesa, ponieważ wyjściowo powinno się założyć, że f-autor przynależy do społeczności rzeczywistego autora, a nie narratora⁶⁴. W wypadku zwodzenia można natomiast uznać, że w takiej sytuacji czytelnik jest zmuszony do zrewidowania swoich poglądów na temat przekonań f-autora, a w przypadku ambiwalencji – że rzeczywiście mamy do czynienia z kilkoma równie uzasadnionymi interpretacjami⁶⁵.

Na koniec warto przyjrzeć się dwóm przywołanym argumentom eksplanacyjnym. W (6) Swirski zdaje się ignorować słowa Currie'go, że dla kompetentnego czytelnika istnieją nawet dwa punkty wyjścia do rozpoczęcia zapoznawania się z treścią dzieła: tekst oraz przekonania społeczności, z której wywodzi się rzeczywisty autor fikcji. Oczywiście w miarę dalszej lektury te wyjściowe sądy mogą zostać zanegowane. Widać to dobrze na przykładzie kwestii sądów społeczności, w której dzieło powstało, kiedy to „najlepszą strategią [...] byłoby założyć, że jego [f-autora] przekonania są konwencjonalne, dopóki tekst nie wskaże, że nie są”⁶⁶. Swirski mógłby nie przyjąć takiej repliki, żądając odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób tekst skłania czytelników do zrewidowania sądów – poprzez swoją treść czy poprzez zmianę w rekonstruowanej siatce przekonań f-autora? Tutaj ujawnia się drugi problem z argumentem (6) – nie jest do końca zrozumiałe, co Swirski rozumie przez treść, jeśli nie jest ona tym, co prawdziwe w danym dziele fikcji, a więc (na gruncie stanowiska Currie'go) tym, w co wierzy f-autor.

Co zostało wyraźnie przedstawione przy omówieniu argumentów ontologicznych, Matravers ma trochę racji, twierząc, że f-autor jest bytem, który określić można jako mętny. Argument (7) sam w sobie nie jest jednak przekonujący. Choć oczywiście jest, że w komunikacji niefikcyjnej nie postulujemy istnienia f-autora, jest tak dlatego, że nie jest on tam potrzebny. Postulat istnienia f-autora służy do wyróżnienia tego, co jest prawdą w danej fikcji. Nie potrzeba natomiast narzędzia pozwalającego na wskazanie sądów o takim statusie w komunikacji niefikcyjnej. Nie ma tam wszak żadnej dodatkowej prawdy do odkrycia.

⁶⁴ G. Currie, *The Nature...*, dz. cyt., s. 78.

⁶⁵ Więcej o poglądach Currie'go na temat interpretacji zob. tamże, s. 99–126.

⁶⁶ Tamże, s. 79–80. Należy jednak przyznać, że Currie nie formułuje satysfakcjonującej strategii analizy warunków odchylenia od konwencjonalności (zob. tamże, s. 80), co można uznać za wadę jego propozycji.

Z tego powodu nie sposób się zgodzić, że argument (7) jest odpowiednim zastosowaniem brzytwy Ockhama – czego innego oczekuje się bowiem od komunikacji fikcjonalnej i niefikcjonalnej. Niekiedy zatem to, co byłoby mnożeniem bytów ponad potrzebę w przypadku komunikacji niefikcjonalnej, może być dopuszczalne w komunikacji fikcjonalnej – a nawet pożądane, o ile ma wystarczającą moc eksplanacyjną.

4. Podsumowanie

Przedstawiona analiza prowadzi do następujących wniosków. Z wyróżnionych trzech typów argumentacji przeciwko teorii sformułowanej w *The Nature of Fiction* to argumenty ontologiczne najlepiej uwidoczniają problemy wynikające z postulatu istnienia f-autora. Zarówno omówione argumenty epistemiczne, jak i eksplanacyjne nie stanowią obiecujących strategii ofensywy wobec poglądów Currie’go, ponieważ to nie sposób nabywania przekonań przez f-autora lub wartość eksplanacyjna powołania takiego bytu są najbardziej wątpliwe, lecz niedookreślenie jego natury. To więc ontologia f-autora jest najbardziej wrażliwym na krytykę punktem całej teorii, a jednocześnie – czego dowodem jest powstanie koncepcji Predelliego – jest to interesujące pole do dalszych analiz.

Bibliografia

- Booth W., *The Rhetoric of Fiction*, wyd. 2, University of Chicago Press, Chicago 1983.
- Byrne A., *Truth in Fiction: The Story Continued*, „Australasian Journal of Philosophy” 1993, t. 71, nr 1, s. 24–35.
- Culler J., *Structuralist Poetics*, Cornell University Press, Ithaca, NY 1975.
- Currie G., *The Nature of Fiction*, Cambridge University Press, Cambridge 1990.
- Davies D., *Fictional Truth and Fictional Authors*, „British Journal of Aesthetics” 2019, t. 36, nr 1, s. 43–55.
- Gatzia D.E., Sotnak E., *Fictional Truth and Make-Believe*, „Philosophia” 2014, t. 42, nr 2, s. 349–361.

- Hanley R., *As Good as It Gets: Lewis on Truth in Fiction*, „Australasian Journal of Philosophy” 2004, t. 82, nr 1, s. 112–128.
- Hintikka J., *Cogito, Ergo Sum: Inference or Performance?*, „The Philosophical Review” 1962, t. 71, nr 1, s. 3–32.
- Howard-Snyder F., *Truth in Fiction: the Whole Story*, w: *Realism and Anti-Realism*, red. W. Alston, Cornell University Press, Ithaca, NY 2002, s. 253–279.
- Kripke S., *Reference and Existence*, Oxford University Press, Oxford 2013.
- Lewis D., *Prawda w fikcji. Dodatki do „Prawdy w fikcji”*, tłum. M.S. Zięba, w: *Ontologia fikcji*, red. J. Paśniczek, Wydawnictwo UMCS, Warszawa 1991, s. 161–190.
- Matravers D., *Beliefs and Fictional Narrators*, „Analysis” 1995, t. 55, nr 2, s. 121–122.
- Nehmas A., *The Postulated Author: Critical Monism as a Regulative Ideal*, „Critical Inquiry” 1981, t. 8, nr 1, s. 133–149.
- Parsons T., *Meinongowska analiza przedmiotów fikcyjnych*, tłum. J. Paśniczek, w: *Ontologia fikcji*, red. J. Paśniczek, Wydawnictwo UMCS, Warszawa 1991, s. 137–152.
- Phillips J.F., *Truth and Inference in Fiction*, „Philosophical Studies” 1999, t. 94, nr 3, s. 273–293.
- Predelli S., *Fictional Discourse*, Oxford University Press, Oxford 2020.
- Swirski P., *Did Sherlock Holmes Inhale Pipe Smoke through a Hole in His Forehead?*, w: *Realism, Science, and Pragmatism*, red. K.R. Westphal, Routledge, New York 2014, s. 115–138.
- Voltolini A., *Real Authors and Fictional Agents (Fictional Narrators, Fictional Authors)*, „Organon F” 2021, t. 28, nr 1, s. 60–75.

Podziękowania

Dziękuję Tomaszowi Puczyłowskiemu za komentarz do pierwszej wersji niniejszego tekstu.